



Wojciech Pełtko - Dwieście wierszy o Groszu

nie chcę być nikim innym

napisz do mnie, Groszek

Napisz do mnie
Jeśli możesz
Potrzebuję tych kilku
Mniej lub bardziej przypadkowych słów
Tak trudno zbudować
Świat
Mając do dyspozycji
Dwa sms-y
Nawet jeśli jest to już ostatni
Szósty
Dzień stworzenia

Nie chciałbym być nikim ważnym
Innym
Wystarczy mi
Wypełnić się spokojem
Pochylić na kubkiem
Przez obłok parującej herbaty widzieć Twoją twarz
Grosz
Może wspomnieć
Jasne wzgórza Słowacji
Zawieszona wysoko
Ormiańską katedrę we Lwowie

Zanim żółta przepaść
Zamknie się
Za moimi plecami

przed oszkloną bramą raju

W sobotę rano raj jest zamknięty dla zwiedzających
Nie wejdziemy z Groszkiem za drzwi
Bramy otwiera się w określonych godzinach
W tej chwili sprawdzane są systemy wentylacji i alarmy
Trzeba chronić niebo

Inaczej w co będziemy wierzyć

Inaczej jak będziemy się kochać

Wojciech Pestka - Dwieście wierszy albo Grosz

po nieskończoność słowa Kocham

Weź mnie za rękę Grosz
Tak żebyś mogła
Od początku
Ukrytego w pierwszym słowie
Wszystko opowiedzieć
Ja
Nie muszę być dopuszczony do tajemnic
Ale moja ręka tak
Obywa się bez słów
Odwrotnie niż ja
Gubię się tam, gdzie ona zmierza prosto
Rzucam na wiatr słowa
Których fale ona ucisza swoim dotykiem
Albo pozwalam im płowieć w słońcu
Na sznurze zdania
Od kropki
Po nieskończoność

niedziela na stawach czyli Grosza wtrącenie o ekonomii

Niedziela na stawach 7 marca,
ta data ustala jak lód
płaszczyznę wiersza
W tym dniu ustają ciągle notowania,
Według Grosza świat traci spójność
Nie daje się przeliczyć ani oswoić
Czeka poniedziałku

A my idziemy tak jak rok temu za rękę
Na drugą stronę świata
po niebieskie lustro pogody

Grosz kupuje buty

Grosz kupuje buty na zimę
jej wrażliwość na zimno
nie zależy od pory roku
najbardziej boi się chłodu serca
dlatego chce wybierać sama
żeby później niczego nie żałować
chce pójść w tych butach dalej
niż podpowiada rozsądek
nie zamierza wyrzec się miłości

Nie oczekuje rad i podpowiedzi
nie zamierza być praktyczna
nie ceni sobie rzeczy uniwersalnych
one pasują do wszystkiego
woli ciepły brąz, słodki miód
albo karmelowy kolor marzeń
w takich butach można brodzić we mgle
mając za cały świat gwiazdną drogę

Buty są bytem zależnym
czasem pięciostrunnym, czasem siedmiomilowym

morze niepamięci

Byłem z Groszkiem nad Radomką
Woda sięgała nam do kolan
Brodziliśmy podciągając spodnie
To taką nie za duża i nie za mała rzeczka
W sam raz dla nas
Pozbawiona szczególnego znaczenia
I pozostająca bez wpływów
Zmierzająca krętym korytem ku przeznaczeniu

Jej przeznaczeniem jest spłowieć w słońcu morze
Nieskończone
Zapomniane
Morze niepamięci